

**Oświadczenie złożone
przez senatora Leszka Piechotę
oraz senatora Andrzeja Misiółka
na 69. posiedzeniu Senatu
w dniu 27 stycznia 2011 r.**

Oświadczenie skierowane do ministra finansów Jana Vincenta-Rostowskiego

Szanowny Panie Ministrze!

Przyjęta przez parlament podwyżka podatku VAT z 22% do 23%, z 7% do 8% oraz z 0% (książki i czasopisma specjalistyczne) i 3% (żywność nieprzetworzona) do 5% może nie przynieść budżetowi dodatkowych 5-5,5 miliarda zł, jak zakłada Ministerstwo Finansów. Krajowa Izba Gospodarcza wskazuje, że wyliczenia te mogą nie uwzględniać wielu zmiennych, takich jak między innymi nieunikniony wzrost szarej strefy oraz spadek wpływów z uwagi na podwyżkę stawek podatku VAT oraz z tytułu innych źródeł podatkowych. Wzrost cen spowoduje spadek popytu, ponieważ większość Polaków nie ma oszczędności, a nawet jest zadłużona. Z tego powodu podatnikom należy zostawić w kieszeni więcej pieniędzy, aby mieli z czego płacić wyższy VAT. Poniżej kilka możliwości.

Podniesienie progów podatkowych w PIT

W tej chwili kwota wolna od podatku w podatku od dochodów osób fizycznych wynosi 3 tysiące 91 zł, a drugi próg podatkowy zaczyna się po przekroczeniu dochodu w wysokości 85 tysięcy 528 zł. Progi te są ustalone na bardzo niskim poziomie. Wystarczy porównać sytuację u naszego zachodniego sąsiada. W Niemczech, chociaż podatek PIT ma stawki od 0% do 45%, trzeba znacznie więcej zarabiać, by przekraczać kolejne progi podatkowe. W Niemczech kwota wolna od podatku wynosi 8 tysięcy 4 euro, czyli około 32 tysiące zł. Z kolei najwyższą stawkę 45% podatnicy niemieccy płacą dopiero po przekroczeniu dochodu w astronomicznej wysokości 250 tysięcy 730 euro, czyli ponad 1 miliona zł. Podobnie sytuacja wygląda w Wielkiej Brytanii, gdzie kwota wolna od podatku wynosi 2 tysiące 440 GBP, czyli około 11 tysięcy 500 zł, a najwyższą 50% stawkę podatku płacą osoby przekraczające roczny dochód w wysokości 150 tysięcy GBP, czyli około 705 tysięcy zł. Dlatego jak najbardziej zasadne jest podniesienie progów podatkowych w Polsce. Kwota wolna od podatku mogłaby wynosić 10 tysięcy zł, a próg podatkowy 150 tysięcy zł. Wprowadzenie kwoty wolnej od podatku w wysokości 10 tysięcy zł mogłoby odbyć się stopniowo, w kilku etapach, na przykład w pierwszym roku reformy kwota wolna od podatku mogłaby zostać zwiększona do 6 tysięcy zł, w drugim roku – do 8 tysięcy zł, a w trzecim roku ostatecznie do 10 tysięcy zł.

Warto przypomnieć, że u wszystkich sąsiadów Polski, z wyjątkiem Niemiec, obowiązuje podatek liniowy: w Rosji 13%, na Białorusi 12%, w Czechach 25%, na Słowacji 19%, na Ukrainie 15% i na Litwie 15%.

Obniżenie stawki CIT

Zasadne wydaje się także obniżenie liniowego podatku od dochodów osób prawnych, który aktualnie wynosi 19%. Kiedy w 2003 r. z inicjatywy premiera Leszka Millera dość znacznie obniżono ten podatek, bo o osiem punktów procentowych, z 27% do 19%, to zgodnie z krzywą Laffera wpływy z podatku CIT sporo wzrosły. Przed obniżką tego podatku w 2003 r. wpływy z CIT wynosiły 15 miliardów zł, a rok później, po obniżeniu stawki – 18 miliardów zł, co oznacza wzrost aż o 20%. W kolejnych latach dochody z podatku CIT wzrosły jeszcze bardziej, osiągając swoje maksimum w 2008 r., kiedy wyniosły 34,6 miliarda zł. Podobna sytuacja miała miejsce w latach 1996–2000, kiedy stawki CIT obniżano stopniowo z 40% do 30%, a wpływy z tego tytułu wzrosły z około 11 miliardów zł, do 16,9 miliarda zł, czyli o około 54%. Było to wynikiem tego, że niektóre firmy przestały ukrywać swoje dochody, tworzyć sztuczne koszty czy je zawyżać, by mniej zapłacić fiskusowi. Kiedy podatek jest niższy, nie oplaca się kombinować – przedsiębiorca woli zapłacić i mieć czystą kartę.

Podobnie było po obniżeniu w 2002 r. o 30% akcyzy na alkohol, kiedy dochody państwa z tego tytułu wzrosły, a cała branża stanęła na nogi. Nie oznaczało to wcale wzrostu konsumpcji alkoholi, a jedynie spadek przemytu zza wschodniej i południowej granicy, który przestał być opłacalny.

Dlatego zasadne jest pójście tą drogą i jeszcze większe obniżenie podatku CIT – z 19% do 10%. Nie jest to zbyt niska stawka, bo w wielu krajach europejskich właśnie taka obowiązuje. Takimi krajami są: Bułgaria, Cypr, Bośnia, Albania, Macedonia, Serbia, a na Węgrzech stawka 10% obowiązuje dla małych i średnich przedsiębiorstw. Z kolei jeszcze niższa stawka PIT, bo 9%, obowiązuje w Czarnogórze i Uzbekistanie. Ponadto podatek od dochodów osób prawnych od początku 2011 r. zostanie obniżony w Kazachstanie, a podobne propozycje wysuwane są w Japonii czy Hongkongu.

Obniżenie podatku CIT o dziewięć punktów procentowych, czyli do 10%, nie tylko pomoże gospodarce szybciej się rozwijać (przedsiębiorcy będą mieli więcej pieniędzy na inwestycje), ale z pewnością spowoduje wzrost dochodów z tego tytułu, podobny do tego, jaki miał miejsce po obniżce stawki CIT z 27% do 19%.

Ulga paliwowa w PIT

Polska, będąc państwem członkowskim Unii Europejskiej, musi respektować unijne prawo, w tym także prawo podatkowe UE. Minimalny unijny podatek akcyzowy na benzynę wynosi 0,359 euro za litr. Przy aktualnym kursie euro (3,95 zł) akcyza na paliwo musi wynosić co najmniej 1,42 zł za litr. Niestety w Polsce akcyza jest na poziomie 1,565 zł za litr. Oznacza to, że istnieje możliwość obniżenia podatku akcyzowego o 0,14 zł na litrze. Zgodnie z art. 13 dyrektywy energetycznej, nr 2003/96/EC, nowy wymiar akcyzy na 2011 r. można ustalić według kursu euro z dnia 1 października bieżącego roku. Jednak w tej sytuacji poszkodowane byłyby osoby, które do swoich pojazdów używają oleju napędowego (choć on i tak jest tańszy od benzyny), ponieważ w tej chwili obowiązująca w Polsce akcyza na olej napędowy jest niższa niż minimum unijne (0,302 euro za litr), ale rekompensowana podwyższoną w zeszłym roku opłatą paliwową.

Z powyższej sytuacji patowej istnieje jednak wyjście. Można wprowadzić ulgę paliwową, która byłaby odliczana od podatku od dochodów osób fizycznych. Fiskus mógłby zwracać kierowcom akcyzę, którą zapłacili, przejeżdżając 1 tysiąc km miesięcznie. Przyjmując, że samochód spala średnio 7 litrów benzyny na 100 km, kierowca za każde przejechane 1 tysiąc km oddaje państwu około 110 zł w akcyzie paliwowej (kierowca samochodu z silnikiem diesla niemal dwa razy mniej). Fiskus mógłby zwracać kierowcom akcyzę za 1 tysiąc km przejechane w każdym miesiącu, czyli za 12 tysięcy km rocznie. Większość kierowców i tak przejeżdża znacznie więcej, czyli płaci więcej. Można przyjąć ulgę paliwową dla kierowców na poziomie 100 zł miesięcznie, czyli 1200 zł rocznie. Należy pamiętać, że podniesiony VAT będzie miał także wpływ na cenę paliw, a jest on liczony również od akcyzy paliwowej (podatek od podatku).

Obniżka akcyzy na energię elektryczną

Polska musi respektować unijne prawo także w zakresie wysokości akcyzy, jaką obłożona jest energia elektryczna. Zgodnie z dyrektywą 2003/96/WE minimalna akcyza na prąd w krajach unijnych powinna wynosić: dla firm 0,5 euro za 1 MWh, dla pozostałych podmiotów – 1 euro za 1 MWh. Jednak polskie prawo obciąża akcyzą w znacznie większym stopniu, bo wynosi ona aż 20 zł za 1 MWh. Oznacza to, że podatek akcyzowy od energii elektrycznej w Polsce dla firm jest ponad dziesięciokrotnie (!), a dla pozostałych podmiotów ponad pięciokrotnie, wyższy od unijnej stawki minimalnej. Polska jest w gronie pięciu państw pobierających najwyższą akcyzę od energii elektrycznej w UE. Wyższe stawki stosują jedynie Duńczycy, Szwedzi, Austriacy i Niemcy. Energia elektryczna w Polsce jest dodatkowo obłożona podatkiem VAT. Dlatego zasadne wydaje się obniżenie polskiej akcyzy do unijnego minimum: 2 zł za 1 MWh dla firm, 4 zł za 1 MWh dla pozostałych podmiotów. Według szacunków takie obniżenie akcyzy na prąd zmniejszyłoby całkowite rachunki przedsiębiorstw za energię elektryczną (wliczając w to wszelkie inne podatki, opłaty przesyłowe i stałe) o około 10%, a pozostałych podmiotów o około 5%. Taki krok oznaczałby również zwiększenie konkurencyjności polskiej gospodarki, a to z kolei przyniosłoby większe wpływy do budżetu państwa.

Co więcej, wspomniana unijna dyrektywa wyłącza z harmonizacji w tym zakresie energię elektryczną używaną w szczególnie energochłonnych procesach technologicznych. Niemal wszystkie kraje członkowskie, oprócz Polski, wykorzystały ten fakt, stosując wobec energii elektrycznej używanej w procesach energochłonnych preferencyjne stawki, wyłączenia lub zwrot zapłaconego podatku akcyzowego. Spośród dwudziestu siedmiu krajów Unii Europejskiej dwadzieścia dwa stosują do procesów energochłonnych zdecydowanie niższe niż Polska stawki podatku akcyzowego na energię. Stawki w trzynastu krajach unijnych wynoszą od 3,2 do 0,5 euro za 1 MWh, a w dziewięciu – poniżej 0,5 euro za 1 MWh.

Jeśli zostaną wprowadzone proponowane ulgi podatkowe, Polacy będą mieli więcej pieniędzy w kieszeni, dzięki czemu wzrośnie konsumpcja, bo będą więcej wydawać. Gospodarka będzie się szybciej rozwijać, a pieniądze wrócą do budżetu poprzez podatek VAT i inne obciążenia fiskalne. Bardziej realne stanie się wtedy utrzymanie proponowanej przez Ministerstwo Finansów tak zwanej docelowej reguły stabilizującej, przewidzianej w Planie Rozwoju i Konsolidacji Finansów Publicznych na lata 2010-2011, która ma zapewnić utrzymanie deficytu sektora instytucji rządowych i samorządowych na poziomie celu średniookresowego, na poziomie 1% PKB.

Z poważaniem
Andrzej Misiołek
Leszek Piechota